

# ZEA zdobyte przez górali z Istebnej

Data publikacji: 24.04.2012 10:50

To była niezwykła przygoda. Tegoroczne święta Wielkanocne członkowie zespołu Istebna spędzili w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Przez 11 dni członkowie zespołu gościli w mieście Sharjah, trzeciego co do wielkości w tym kraju, gdzie od 4 kwietnia odbywały się 10 Dni Dziedzictwa Kulturowego. Istebnianie spędzili w Emiratach 11 dni, będąc jedyną grupą europejską i też jedynym przedstawicielem kultury niearabskiej.

Istebna w Zjednoczonych Emiratach Arabskich była absolutną egzotyką. – **Całość imprezy była prezentacją bogactwa kultur różnych krajów arabskich, zarówno azjatyckich jak i afrykańskich. Była więc tradycyjna kuchnia, ubiór, muzyka, tańce, zabawy, pokazy dawnych rzemiosł, style budownictwa, wnętrza chat, coś na wzór skansenu ukazującego dawne życie. Były też sympozja, spotkania, prezentacje naukowe i wiele innych wydarzeń podejmujących tematykę arabską. My byliśmy taką egzotyczną ciekawostką kulturalną, jako zespół o ponad stuletniej tradycji. Zapewne mieliśmy przyciągać widzów, którym kultura arabska nie jest obca, a mogliby poznać coś innego z dalekich stron** – mówi Tadeusz Papierzyński, kierownik zespołu Istebna.

Największe wrażenie na miejscowych wywarł kontrabas – zadziwił ich ogrom tego instrumentu. – **Nie zdawali sobie zapewne sprawy z tego, że my dla wygody nie wieźliśmy go z sobą z Polski, tylko wypożyczyliśmy w tamtejszym sklepie muzycznym. Łatwo nie było i nawet ambasada zaangażowała się w pomoc w poszukiwaniach, ale w końcu znaleźliśmy. Kontrabas wisiał zakurzony pod sufitem i długo pracownicy go czyścili, żeby jako tako się prezentował. Można powiedzieć, że przywróciliśmy go do życia, gdyż najwięcej zdjęć widzowie robili sobie właśnie z tym instrumentem** – dodaje Papierzyński.

Istebna koncertowała prawie codziennie, głównie wieczorami, toteż członkowie zespołu mieli czas na poznanie ZEA. – **Mieszkaliśmy zaledwie 20km od Dubaju, stąd często wycieczki do tego miasta. Mogliśmy zobaczyć zarówno sztucznie usypaną wyspę w kształcie palmy, z potężnym hotelem Atlantis znajdującym się 5km od brzegu Zatoki Perskiej, mogliśmy zwiedzić jedno z największych akwariów świata, w którym pływa ponoć 33 tys. zwierząt, mogliśmy poopalać się na dubajskich plażach w pobliżu hotelu w kształcie żagla - Burj Al Arab - Wieży Arabów, stojącej na sztucznej wysepce blisko brzegu - ponoć najbardziej luksusowego hotelu na świecie. Mogliśmy też obejrzeć z bliska najwyższy budynek świata - Burj Khalifa, mierzący ponad 820m. Wrażenie robi zwłaszcza późnym wieczorem, gdy jest cały oświetlony, a przed budynkiem w rytm muzyki trwają pokazy tańczących podświetlanych fontann** – opowiada kierownik Istebnej.

Nietypowa wyprawa zorganizowana została w czasie Wielkanocy, jednak jak na zespół z tradycjami przystało, górale nie zapomnieli o wielkanocnych zwyczajach. – **W Wielki Piątek, choć może nie jakoś wcześniej z rana, kąpaliśmy się w wodach Zatoki Perskiej na plaży w Dubaju, pamiętając też o poście, co wśród tyłu smakołyków wcale nie było łatwe. Natomiast w Lany Poniedziałek przydał się bardzo hotelowy basen, gdzie wszystkie dziewczyny zaliczyły przymusową kąpiel. W Wielkanoc po wspólnym śniadaniu - jajek nie było, ale była jajecznicza, dzięki pomocy polskiej ambasady zespół pojechał do stolicy kraju Abu Zabi, by tam wziąć udział w uroczystej liturgii w języku polskim, którą dodatkowo wzbogaciliśmy swoim śpiewem i grą, co zostało bardzo ciepło przyjęte przez miejscową Polonię. Spotkaliśmy się też z Ambasadorem Adamem Krzymowskim, który pomagał zorganizować przyjazd do stolicy. Wracając zobaczyliśmy jeszcze Ferrari World - niezwykle park rozrywki zbudowany przez koncern Ferrari, gdzie obejrzeć z bliska można m.in. bolidy Formuły 1** – dodaje kierownik Istebnej.

Emiraty są krajem niezwykłych kontrastów. Wśród najpotężniejszych i najbardziej nowoczesnych rozwiązań

architektonicznych przechadzają się ludzie ubrani w tradycyjne szaty, z zawiązanymi na głowach chustami, u nas nazywanymi arafatkami, zaś kobiety w skrętnie zakrywających wszystko czarnych szatach, spod których czasami nawet oczu nie widać. Wszyscy wierni swym tradycjom oraz islamowi. – ***W mieście Sharjah gdzie byliśmy istnieje absolutny zakaz spożywania alkoholu, więc nigdzie w sklepach, ani w hotelach go nie znajdziemy, nawet chcąc przywieźć jako pamiątkę do Polski. Rdzenni mieszkańcy Emiratów to zaledwie 20 % populacji tego kraju, stąd zdecydowana większość spotykanych osób to przybysze. Wśród obsługi hotelowej, sprzedawców, taksówkarzy spotykaliśmy najróżniejsze nacje – Hindusów, Pakistańczyków, Filipińczyków, Tunezyjczyków, Egipcjan czy mieszkańców Syrii*** – opowiada szef Istebnej.

Zaskakuje również to, że stosunkowo niedaleko bogatych miast znajdują się bezkresne pustynie, ze swobodnie przechadzającymi się wielbłędami. Przejazdki po nich terenowymi samochodami to jedna z tamtejszych atrakcji. Zaskakuje znakomita sieć dróg, nawet w najtrudniejszym pustynnym terenie. A już fanów motoryzacji mogą przyprawić o zawroty głowy samochody, jakie po tych drogach się poruszają. – ***Żartowaliśmy, że na parkingu w Dubaju czuliśmy się jak w muzeum nowoczesnej motoryzacji. Ale przy cenach na poziomie 1,50zł za litr benzyny w sumie nie ma się co dziwić. Porshe, Maserati, Lamborghini, Mustangi czy najnowsze Jaguary to codzienność na ulicach. Świat arabski to także bardzo smaczna kuchnia, którą mieszkańcy szyczą się na każdym kroku. W hotelu nie serwowano frytek czy pizzy, za to różnorakie potrawy z ryb, wołowiny, kurczaka i owoców morza, znakomicie doprawione lokalnymi przyprawami. Do tego mnóstwo tamtejszych deserów, słodczy czy egzotycznych owoców. Czas wolny spędzaliśmy m.in. w basenie znajdującym się na dachu hotelu, jak również na zakupach, gdyż w Sharjah większość towarów, była tańsza niż w Polsce, a już 10-cio krotnie tańsza niż w Dubaju. Tanio można kupić m.in. wyroby z kaszmiru czy jedwabiu oraz złoto. Początkowo narzekaliśmy nieco na tamtejszą organizację, gdyż rzadko wiedzieliśmy, o której będą nasze występy, jak długie i gdzie. Po kilku dniach jednak można się przyzwyczaić. Czas występów był ustalany według wieczornej modlitwy muzułmanów. Tańczyliśmy więc albo przed, albo po modlitwie. I ta informacja musiała nam wystarczyć. Arabowie żyją wolniej niż Europejczycy, nie w takim biegu, bez pośpiechu i nerwów. A my przynajmniej zawsze mieliśmy czas wolny do późnego popołudnia. A też wysokie temperatury, zazwyczaj w okolicach 30-35 stopni za dnia, wieczorem już tak nie doskwierały. W sumie występowaliśmy 7 dni – czasami dwa razy jednego wieczora, zazwyczaj jednak nie dłużej niż 15-20 minut*** – opisuje pobyt w ZEA kierownik zespołu Istebna.

Dla członków zespołu te dni z pewnością będą niezapomniane. W ZEA reprezentowali nie tylko Istebną, Polskę, ale byli jedynym zespołem z Europy! Dla muzykantów to docenienie ich pracy i godzin spędzonych na próbach. Jednak to nie koniec - kolejne egzotyczne propozycje czekają na Istebną.

Dorota Kochman/mat. pras.